

Biuletyn Poznański
Wydawanie codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i dni poświętych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., w dodatku rocznym 2 tal. 15 sgr.
W Poczcie krajowej 2 tal. 13 sgr. 9 fen., w dodatku rocznym 2 tal. 25 sgr. 9 fen.

Doniesienia i Obwiadczenia
Opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycji przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcji i do Expedycji winny być frankowane.

POZNAN, 3 marca.

Redaktora Dziennika naszego, pana Ludwika Jagielskiego, senat kryminalny dla zbrodni stanu król.ammergerichtu w Berlinie uznał niewinnym, jak to czytelnikom naszym już wiadomo z telegramu berlińskiego, zamieszczonego w wczorajszym numerze. Mamy ani chwili nie powątpiewali o tém, że inkryminowany artykuł nie zawiera w sobie nic karygodnego, a jednakże z obawą rozpaczowaliśmy telegram, który nam donosił o wyroku, jaki nań zapadł dla czego z obawą? Oto pojąć nie mogliśmy, żeby w Prusach osadzić można w więzieniu redaktora czasopisma, który nic nie wykroczył przeciw prawu i żeby w tym kraju inteligencji nie chciano go nawet uwolnić za kaucyją. Przebieg całkowity procesu podamy później podług stenograficznych doniesień, dziś musielimy zaprzestać na tém, co nam nasz korespondent berliński doniósł (Zobacz Berlin pod znakiem X). Pan Jagielski dopiero za kilka dni powróci, a wyjdzie pewnie tydzień, nim obejmie napowrót redakcją naszego Dziennika.

Poznań, 2 marca. Prawa języka naszego i interpretacja tychże mylna stają się przedmiotem coraz ogólniejszego troskliwszego dopilnowania i domagania się z strony ludności polskiej. W tych sprawach, w których przebieg wszystkich instancji bezskutecznie wyczerpnął został, nie pozostaje nic więcej jak tylko udanie się w formie petycji przed forum sejmu pruskiego. Lubo te prawa zagwarantowane przez traktaty międzynarodowe i nadane przez królów pruskich a Wielkich Książąt Poznańskich, ówczesnie nieograniczonych i samodzielnych prawodawców kraju, nie mogą być rozstrzygane przez niewłaściwą dla tychże władz prawodawczą, to jednakże, gdy im nie chodzi o zmienianie tych praw lub ich interpretację, ale raczej o proste polecenie przez sejm, ażeby ministerium nakazało władzom prowincjonalnym ściślejsze ich wykonanie, prawa te przez wniesienie takich petycji na sejm pruski żadnego szwanku ponieść nie mogą. Petycni udają się zwykle do izby drugiej zapewne z tego powodu, że w izbie drugiej deputowani liczniej reprezentują narodowość naszą, silniej i skuteczniej jej obronie występować mogą; zachodzi tu jednakże pytanie, czy nie należałoby petycji naszych równocześnie do obydwóch izb podawać, a to z tego mianowicie względu, że izba pierwsza opierając się na tradycji historycznej i na przeszłości tak do władzy monarchicznej w Prusach, przez konstytucyjną nieograniczoną, jako też do obowiązków tejże władzy większą wagę i znaczenie przywiązuje, jak izba druga, która wszystko chce oprzeć na nowym porządku rzeczy. Zwracamy uwagę petentów na te wybitne znamiona obydwóch izb w tym celu, aby zaskłani rady naszych deputowanych: czy przyszłe petycye w równobrzmiącym tekście do obydwóch izb, czy też jak dotąd tylko do izby drugiej podawać.

O ile nam wiadomo, następne petycye w tym roku do izby drugiej podane zostały: petycja hr. Ponińskiego w Wrześni, dotycząca się osobistych jego zażaleń względem niewypelniania przez władze przepisów prawnych, dotyczących się języka naszego; petycja ta dokładnie opracowana, już przed dwoma tygodniami odeszła; następnie petycja dotycząca się również niewypelniania tych przepisów prawnych względem języka polskiego w powiecie średzkim, podaną została przez wyborców powiatu średzkiego, którzy także bezskutecznie wszystkie instancje w tej sprawie przeszli (petycye podobnej treści podały powiaty śremski i wrzesiński); nareszcie w tych dniach podpisali w Poznaniu członkowie komisji powiatowych dla klasyfikacji nowego podatku gruntowego przez stany powiatowe wybrani petycją z zażaleniem przeciw ministerium, które uważając ich za urzędników państwa, chciało ich zmusić do używania tylko języka niemieckiego, a do wykluczenia całkiem języka polskiego z czynności tych komisji. Gdy zaś wiadomo, że członkowie komisji wybranych przez stany powiatowe nie mają charakteru urzędników państwa, ale raczej są reprezentantami powiatu i interesu ludności w nim zamieszkałej w stosunku do ogólnego interesu państwa, przeto przydawanie tymże charakteru urzędników z strony ministerium, jest albo mylne, albo tendencyjne; z tego powodu petenci operując się na tym charakterze, podali petycją do izby drugiej o zachowanie języka polskiego w czynnościach komisji przez stany powiatowe wybranych, albowiem, gdy prawo używania języka polskiego w stanom powiatowym nigdy zaprzeczone nie było, przeto i komisjom z grona tychże stanów powiatowych wypływającym to samo prawo przysługiwać musi. Licznie w celu podania petycji zebrani obywatele w Poznaniu oceniali przytém wielkie zasługi, jakie duchowieństwo i nasz arcybiskup w sprawie obrony naszego języka położyli i nieuległą gorliwość duchownych w tej sprawie pomimo wszelkich zagrożeń i kar już wymierzanych; to uczucie spowodowało zgromadzonych obywateli do wybrania deputacji, złożonej z pp. hr. Edwarda Ponińskiego, Włodzimierza Wolniewicza i Józefa hr. Mielżyńskiego, ażeby osobie najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa oddać przynależny hołd

wdzięczności i szacunku. Najprzewielebniejszy ks. arcybiskup przyjąwszy jak najprzejmiej ten wyraz uczuć swoich współziomków oświadczył, że te uczucia są mu wspólne i nieczem osłabione być nie mogą.

Poznań, 3 marca. Kończymy dziś, przerwana dla braku miejsca mowę, którą powiedział poseł Zyblikiewicz na posiedzeniu niższej izby austriackiej rady państwa z dnia 21 lutego, przy sposobności obrad nad wnioskiem wydziału, proponującym zastosowanie instytucji sądów przysięgłych do postępowania karnego w sprawach prasowych.

Poseł Zyblikiewicz rzecz swoje tak dalej prowadził:

„Wracając się do instytucji sądów przysięgłych w sprawach drukowych, muszę uczynić uwagę, że na ostatniem posiedzeniu dla zwalczania tejże przytoczono także, że prasa przez opinię publiczną dostatecznie ubezpieczona jest przed jakimkolwiek nadużyciami ze strony sądów. U nas rzecz się ma inaczej. Sądy nasze nie lekają się opinii publicznej, a dowody tego dostarczyłyby mogły nasze życie parlamentarne. Wnieśliśmy tu w sprawach karnych, panowie sobie może przypomną, dwie interpelacje. W jednej chodziło o to, że lwowski sąd krajowy przy ustnej rozprawie ostatecznej przeciw redaktorowi Głosisowi tajne posiedzenie zarządził i jawność wykluczył. Drugą interpelacją wnieśliśmy dla tego, że obywatele krakowscy za zamykanie sklepów swych w czasie nabożeństwa za surowo byli ukarani. Panowie ministrowie nie byli w położeniu na te interpelacje z własnej świadomości odpowiedzieć, rozumie się że musieli od władz krajowych wyjaśnień żądać i według tychże dać swą odpowiedź.

„Na pierwszą interpelację daną była taka odpowiedź i usprawiedliwiano tém posiedzenie tajne, ponieważ w razie przeciwnym sąd przez dopuszczenie jawności rozprawy z widoczną szkodą publicznego bezpieczeństwa, pomienionemu artykułowi, który stanowił przedmiot zbrodni, byłby nadał ogólne rozpowszechnienie i ogłoszenie z urzędu.

„Fakt ten byłby prawdziwym, gdyby ogłoszenie tego artykułu pierwój nie było nastąpiło; ale artykuł ten był już wprzódk rozgłoszony wprawdzie nie przez okarzony dziennik Głosis lecz przez inne dzienniki, przez dzienniki niemieckie, mianowicie przez Gazetę Śląską, która już wprzódk do Lwowa ten artykuł przyniosła.

„Sąd który zdał to sprawozdanie w odpowiedzi na interpelację dla p. ministra nie wahał się nieprawdę w niem zamieścić i nawet p. ministra narażał na niebezpieczeństwo, że musiał tę niedokładność w tej wysokości izbie przed tém zgromadzeniem powtórzyć.

„Jeszcze gorzej poszło z drugą interpelacją. W tej drugiej interpelacji z powodu skazania obywateli krakowskich, chodziło głównie o to, że w tym wypadku prezydium namiestnictwa lwowskiego jako prawodawca i równocześnie jako sędzia występowało, położyliśmy więc nacisk na to, że prezydium władzę tę wykonywa.

„W odpowiedzi na tę interpelację ze strony p. ministra powiedzianem było „że minister stanu nie widzi się spowodowanym wchodzić w tę rzecz i cokolwiek z urzędu przedsiębrać, gdyż to uznanie kary w drugiej instancji przez namiestnictwo, a w trzeciej instancji przez c. k. ministerium kolegialnie było roztrząsanem, gdyż dotyczące chociaż polityczne władze w tym razie jako trybunał urzędują, i dla tego ani osobie namiestnika, ani ministrowi stanu nie jest wolno mieszać się w sądowe wyroki.

„P. minister stanu powiedział więc ze wypadek ten przez namiestnictwo był kolegialnie rozbiegany. Było to widocznie powiedzianem według sprawozdań. Mam jednak w ręku wyroki i przytoczę jeden, to jest z d. 30 października z. r. l. 1861 zjadł pokazuje się, że nie namiestnictwo i nie kolegialnie, lecz prezydium namiestnictwa wyrok ten wydało. Jeżeli więc, panowie, nasze władze krajowe nie wstydzą się nawet ministrów w błąd wprowadzać, tak iż są narażeni na niebezpieczeństwo, że ławy ministrów niedokładne dawać wyjaśnienia, jakże miałyby sędzijskie opinie publiczne w Galicyi skłaniać do łagodnego postępowania z prasą? Pojmuję, panowie, że dla podniesienia sądownictwa i obecnego jego położenia radykalna reforma, puryfikacja tegoż jest potrzebna, ponieważ jednak najwyższe posady centralne sprawiedliwości przez tych samych ludzi są zajmowane, którzy owe stosunki sądownicze w Galicyi sprowadzili, z tej strony przeto reformy spodziewać się nie można, a jednak lekarstwo konieczne jest potrzebne. Musimy przeto z każdej sposobności, z każdego środka korzystać, któryby się przyczynić mógł do podniesienia sprawiedliwości; jako taki środek przedstawia nam się obecnie instytucja sądów przysięgłych w sprawach drukowych, i dla tego powinniśmy za nią głosować.”

Na tém się kończy mowa p. Zyblikiewicza. Uzupełnić ją wypada wzmianką, że kiedy przyszło do głosowania nad wnioskiem wydziału, większość izby przeciwko niemu się oświadczyła, to jest za ministeryalnem życzeniem, aby sprawy prasowe wyłączyć z pod kognicji sądów przysięgłych. Za wnioskiem wydziału, to jest za sądami przysięgłych głosowali Polacy i Czesi.

Na mowę posła Zyblikiewicza odpowiedział minister Lasser co następuje:

„Już nie raz w izbie tej zdarzyło się, że ile razy ze strony Galicyi głos był zabieranym, jakikolwiek byłby przedmiot na porządku dziennym, okoliczność ta na to była użyta, aby rzucić zaskarżenia na urzędników w Galicyi i przedstawić Galicyę jako kraj specyficznie udręczony i sponiewierany; wszak i rozprawę n. p. o prawie lenniczem które przeciw dla Galicyi żadnego nie miało znaczenia, nastęrczyły p. mówcy, który właśnie co mówił, sposobność do wyskoków nad udręczeniami, jakich Galicya ze strony rządu austriackiego doznawała.

„Wtedy już gotów byłam na te uwagi, na te pięćdziesiątletnie i siedmudziesiątletnie wsteczne poglądy na historją Galicyi, aktami odpowiedzieć, lecz zaniechałem tego wtedy sądząc, że nie należy to do rzeczy, t. j. do rozprawy o prawie lenniczem, i ponieważ w innej stronie tej izby inny deputowany galicyjski prawdziwy stan rzeczy zupełnie inaczej przedstawił. Mowa którąśmy dopiero słyszeli, należy do tej kategorii. Nie przypominam sobie i niemogłbym z pamięci bez przygotowania pojedyncze jej momenta pochwycić. Najprzód parę przykładów z sądownictwa było przytoczonych. Pierwszy wypadek dotyczy naczelnika powiatu, którego nazwiska niezrozumiałem dobrze, a który dopuścił się dręczenia obwinionego. P. mówca sam zauważył, że z tego powodu przeciw niemu sądowo-kryminalne śledztwo wytoczonem i przed sądem przeprowadzonem zostało, a gdy sądowo-kryminalne śledztwo niedostarczyło żadnego obciążającego rezultatu, ukaranym został w drodze dyscyplinarnej. Nie znam tego wypadku, lecz według tego rezultatu jasną jest rzeczą, że władze wypadku tego nie brały obojętnie, że tak sądownictwo jak administracja, ostatnia w drodze dyscyplinarnej rzecz rozważyły i osadziły. Według tego rezultatu, sądzić jednak mogę że wypadek ten tu i owdzie był inny jak dziś z jednej tylko strony przedstawiony został.

„Drugi wypadek dotyczy b. nadprokuratora w Krakowie. P. mówca nadmieniał, że sam miał sposobność na posiedzeniu wydziału, na którym ministrowie byli obecni, na człowieka tego zwrócić uwagę. Sam przypominam sobie, że uczestniczyłem w tém zgromadzeniu, lecz natenczas jeszcze nie jako tymczasowy szef ministerium sprawiedliwości. Równocześnie był ten szef sekcji ministerstwa sprawiedliwości na posiedzeniu obecnym, który wydziałem administracji kierował, i sądzę, że się nie myle iż na uwagi p. dra Zyblikiewicza natychmiast odpowiedział, że ministerstwu sprawiedliwości rzecz ta jest wiadomą i że postanowionem zostało usunięcie tego człowieka od prokuratury. P. mówca sam dalej zauważył że na teraz temu już zaradzono. Rzeczywiście, przed kilku tygodniami prowizorym, przez tymczasowe usunięcie byłego nadprokuratora zaprowadzone, usunięte zostało, i nowy nadprokurator w Krakowie stanowczo zamianowany został.

„P. mówca zarzucił niewiem któremu prezydium sądowemu w Krakowie, że do traktowania pewnych wykroczeń przeciw ustawom, właściwy utworzył senat. Otóż panowie leży w atrybuty i obowiązku prezydium składać senaty. Gdzie nie są przepisane obrady, we wszystkich sądach tworzone bywają senaty.

„Nie wiem jak z używania odpowiedniego przepisom prezydium służącego prawa, można wyprowadzać zaskarżenie przeciw prezydium?

„Oświadczam moje z powodu odpowiedzi na interpelację względem przyszłego traktowania sporów gruntowych w Galicyi zostało przytoczone, aby powołując się na moją powagę dowieść, że przy tej sposobności cały stan sędziowski potępiłem.

„Panowie! bardzo jest łatwo wyrwać z związku pojedyncze wyrazy, wyprowadzić z tego jakiś bądź wniosek; czytając atoli bezstronnie moją ówczesną odpowiedź, nie można słusznie tej konkluzji z niej wysnuć, jaką p. mówca wysnuł.

„Powody, dla czego w Galicyi posiadanie w ogóle, a szczególnie włościarskie jest niepewnem i chwiejnem. Leżą całkiem gdzieindziej, jak w bezczynności władz. Leżą one po większej części w niepewności i nieokreślności podstaw, według których orzeczenie może być wydanem.

„Nie chcę głębiej w to wchodzić, lecz sam sobie winien jestem zapewnić, że tego rodzaju oskarżenia przeciw sądom galicyjskim całkiem niepodniosłem.

„Wreszcie p. mówca powołał się na odpowiedź daną przezemnie i szanownego mego kolegę p. ministra stanu na parę interpelacji, i krytykę na tę odpowiedź w tym kierunku wymierzył, jakobyśmy przez fałszywe raporty władz niższych spowodowani byli, tak a nie inaczej mówić.

„Oświadczam niniejszym wyraźnie, że bynajmniej żaden nieprawdziwy fakt nie służył odpowiedzi naszej za podstawę.

„Wiedzieliśmy bardzo dobrze cośmy mówili i dla czego; i właśnie obadwa fakta przytoczone, to jest jeden fakt, że właśnie Gazeta Śląska z ka dotyczący artykuł wydrukowała, i inny moment, że w tego rodzaju sprawach nie odbywają się kolegialne narady dowodzą, jak mylnie p. mówca a nie my, był zawiadomionym.

„Byliśmy dobrze zawiadomieni i proszę go, jeżeli względem ówczesnej odpowiedzi wnieść ma jaką uwagę lub zaskarżenie, aby wśród przeciw osobie naszej wystąpił, a nie przeciw tym, na podstawie raportu których odpowiedź ta nastąpiła. Będziemy w możności każde słowo, które wtedy powiedzianem było, bez ogródk i otwarcie wyjaśnić i nie będziemy zmuszeni wymawiać się raportami niższych władz. Te kilka uwag pozwalam sobie przeciwstawić owej mowie. Nie widzę się spowodowanym dalej się zapuszczać, gdyż dziś nie stan tak jaszkrawo przedstawiony galicyjskiego sądownictwa w pojedynczych wypadkach, lecz zaprowadzenie sądów przysięgłych w sprawach drukowych jest na porządku dziennym.”

100%
101%
102%
103%
104%
105%
106%
107%
108%
109%
110%

N. Pan raczył nadać dotychczasowemu sekretarzowi legacyjnemu przy poselstwie bańskim w Berlinie, Bohlen-Halbachowi, order korony trzeciej klasy.

Berlin, 2 marca. Wspominany dawniej najwyższy rozkaz gabinetowy uzupełniający amnestją z dnia 18 października 1861, brzmi dosłownie jak następuje: „Z sprawozdania pańskiego z dnia 31 stycznia r. b. dowiedziałem się, że niektóre sądy amnestją Moję z dnia 18 października p. r. i na takie osoby rozciągają, które wprawdzie aż do pomienionego dnia na karę w granicach w amnestyi oznaczonych wskazane były, lecz wskazujący je wyrok jeszcze nie stał się prawomocnym. Podobnego tłumaczenia amnestyi nie mogę pochwalic, postanawiam atoli chcąc uniknąć surowości niemiejszemu stósownie do wniosku pańskiego dodatkowo, żeby i tym wyż wspomnianym osobom kary dotąd nie wykonane i niezaplacone koszta były umorzone, w razie jeżeli w czasie tym przed 18 października r. z. wydany wyrok lub mandat bez późniejszego rozstrzygnięcia stał się prawomocnym, lub też jeżeli wyższa instancja nie zawyrokuje na większą karę, jak w akcie amnestyjnym oznaczyłem. Berlin, 12 lutego 1862. (podp.) Wilhelm. (pod.) Bernuth.“

Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej przyszedł pierwszy wice Marszałek Behrend (z Gdańska), ponieważ Marszałek izby Grabow na kilka dni z Berlina wyjechał. Przed przysiężką do rozpraw stojących na porządku dziennym, złożył minister sprawiedliwości u łaski Marszałkowskiej z Najwyższego upoważnienia dwa projekty do prawa. Pierwszy projekt dotyczy oznaczenia kosztów sądowych przy regulowaniu spadków; drugi stosunków prawnych zalog okrętowych na okrętach morskich. Minister zauważył, że dotychczasowe prawodawstwo co do policji okrętowej jest niedokładne i dla tego okazała się potrzeba uzupełnienia tegoż. Pierwszy projekt oddano pod obrady połączonej komisji sprawiedliwości i finansów, drugi połączonej komisji sprawiedliwości i handlu.

Traktat handlowy pomiędzy Prusami a Francją przyszedł podobno już do skutku. Ma on być, jak donosi Bank u. Hndls.-Ztg., bez względu, czy go przyjmą inne państwa związkowe, czy też nie, jeszcze w tym roku przedłożony sejmowi do konstytucyjnego zatwierdzenia.

Berlin, 2 marca. Byłem obecny na wczorajszym posiedzeniu trybunału dla zbrodni stanu, poświęconem wiadomą sprawie redaktora waszego Dziennika, p. Jagielskiego. Posiedzenie było publiczne i odbywało się w gmachu tutejszego sądu kameralnego. Komplet sędziący składał się z wiceprezidenta sądu kameralnego, Büchtemanna i z 8 radców sądu kameralnego. Nadto, zasiadli przy stole sędziowskim prokurator królewski Drenkmann (naczelný prokurator, hr. Lippe, którego podpis figuruje pod aktem oskarżenia, był także obecny, ale tylko jako słuchacz, nie zaś w urzędowym charakterze), pisarz sądowy, Caprivi, i tłumacz przysięgły przy sądzie kameralnym, radca sprawiedliwości Jerzewski. Ławę oskarżonych zajął przyproawdzony z więzienia, p. Jagielski z obrońcą swoim, adwokatem Lewaldem u boku. Miał on na sobie czarny żupanik i czapkę, które zwykle w Poznaniu podobno nosi i lubo więzieniem pięćtygodniowem widocznie zmęczony, zdawał się być dosyć zdrów i spokojny. Publiczności zebrało się z początku niewiele: kilku polskich posłów i młodych prawników, kilku z Poznańskiego przybyłych obywateli i z dziesięciu berlińskich młodych prawników lub publicystów, którzy sobie zapiski robili. Później pojawiło się więcej naszych posłów, oraz chwilowo w Berlinie przebywających obywateli. Po wysłuchaniu oskarżonego ad generalia, przyczem tenże oświadcza, że do tyłu umie po niemiecku, iżby bez pośrednictwa tłumacza odpowiadać, przystępuje sąd do odczytania aktu oskarżenia, dekretu uwięzienia oraz artykułu stanowiącego corpus delicti (w niemieckim przekładzie). Artykułem tym jest rzecz zamieszczona u wstępu Nr 253 Dziennika Poznańskiego z d. 5 listopada 1861, gdzie pod znakiem β. zdaje Dziennik sprawę z polemiki Kołokoła z Wielikorussem w przedmiocie zrewolucjonizowania Rosyi i kilka własnych dołączają uwag. Po odczytaniu tych dokumentów następuje indagacja szczegółowa oskarżonego przez przysięgłego. Oskarżony tłumaczy między innymi obszernie, co znaczy wyrażenie po kilkakroć używane przez Kołokoła a przez Dziennik powtórzone, że Rosya, Polska i prowincye przyległe pospołu wyswobodzić się winny z pod despotyzmu petersburskiego, by potem same o sobie postanowić, a w szczególności postanowić, czy Litwa i Ukraina mają do Polski czy do Rosyi się przyłączyć, czy też samostnie się urządzić? Żeby uprzytomnić sędziom znaczenie wyrazu: prowincye przyległe, oraz ich stosunek jeograficzny do Polski Kongresowej i do Wielko-Rossyi, rozdaje obrońca członkom trybunału pewną ilość map jeograficznych. Odczytują dalej, na żądanie obrońcy, artykuł wstępny z Nr 237 Dziennika, gdzie rozprawdzone jest przekonanie, że rewolucja niemożliwą jest obecnie w Rosyi. Odczytaniu różnych artykułów z Kreuz-Ztg. i Stern-Ztg., którego obrońca podobnie się domaga, sprzeciwia się prokurator, jako rzeczy całkiem niepotrzebnej. Trybunał idzie więc na ustępi, żeby w tej mierze zadecydować, i wraca po 10 minutach z decyzją, że ma się stać żądaniu obrońcy zadosty. Pisarz sądowy odczytuje więc wskazane mu przez p. Lewalda wyjątki z berlińskich gazet. Zabiera potem głos prokurator królewski i w obszernym wywodzie wykazać się stara, że przez prowincye przyległe Rosyi i Polsce, konieczne także W. Ks. Poznańskie rozumieć należy, że więc artykuł, mówiący niby tylko o Rosyi, podburza jednak do zdrady stanu naprzeciw Prusom, bo zwywa do odierwania jednej z prowincyi wchodzących w skład monarchii pruskiej; prokurator wnosi tedy o skazanie oskarżonego na 3 lata domu kary i poprawy (Zuchthaus). Po prokuratorze otrzymuje głos obrońca Lewald i w obszernym, jasnym a wymownym wywodzie wykazuje jak na dłoni, że przedmiotem oskarżenia będący artykuł nie karygodnego nie zawiera, raz że tylko referuje o polemice dwóch rosyjskich dzienników, potem że traktuje wyłącznie o Rosyi, jakoteż o stosunku Polski do Rosyi; obrońca wnosi

więc, żeby oskarżonego uznać niewinnym, a w najgorszym razie zastosować doń paragraf 37 ustawy prasowej, obkładający redaktora grzywnami do 1000 tal. za przestępstwo prasowe, którego nie jest sprawcą ani uczestnikiem. Po krótkiej replice prokuratora, duplikuje obrońca w kilku słowach. Na tym się kończy postępowanie i trybunał wychodzi na ustępi, celem narady nad zapasć mającym wyrokiem. Po godzinnym naradzie, podczas której wraca pisarz sądowy do sali sądowej, żeby wziąć ze stołu sądowego zostawione na nim karty jeograficzne, zajmują napowrót sędziowie swoje krzesła a przysięgający zabiera się do odczytania wyroku. Wziawszy już jednak papier do ręki postrzeżga, że niemasz w sali prokuratora królewskiego, który swoją drogą poszedł na ustępi (zapewne dla zaczerpnięcia świeżego powietrza). Śród powszechnego oczekiwania upływa kilka minut; zjawia się wreszcie prokurator i przysięgający trybunał ogłasza wyrok, uznając oskarżonego niewinnym zarzucanej mu zbrodni, ponieważ artykuł traktuje tylko o Rosyi i Polsce pod berłem rosyjskim; jednocześnie wyrzeka trybunał: iż niema powodu zastosowywania do oskarżonego, paragrafu 37 ustawy prasowej; iż należy uwolnić z pod aresztu przytrzymane egzemplarze ośnośnego numeru Dziennika (Nr. 253); iż wreszcie wszelkie koszta postępowania umarzają się. Po odczytaniu tego wyroku, powszechnie objawia się spóżyć i radość śród audytoryum; znajomi zbliżają się do wolnego już p. Jagielskiego, by go powitać i powinszować mu; wszystko wreszcie w radośnym wzruszeniu salę sądową opuszcza, a dozorca więzienia i konstabler, którzy przyproawdzili byli oskarżonego z więzienia, wracają sobie spacerowym krokiem sami do domu. Posiedzenie trwało od 9 z rana do trzykwadranse na 3 z południa. Podobno p. Jagielski parę dni tu jeszcze ma zabawić, zanim się uda do Gniezna celem powitania stęschnionej i zatrużonej rodziny swojej. Jak słyżę, postawie polscy (których w tej chwili dużo tu brakuje) wydają dziś powitalny obiad szczęśliwie z więzienia uwolnionemu redaktorowi waszemu.

W sferach dobrze takich rzeczy świadomych, chodzi wieść, iż niebawem wszystkie rezerwy pruskiego wojska mają być pod sztandary powołane. Przyczyny tego kroku w tej chwili należy ocenić nie umiem. Być może, iż leży ona w zakroju jaki kwestya niemiecka na sejmie przybiera; nie ręczę wszelako, czy ogólne komplikacye polityczne nie są raczej tą przyczyną. Bądź co bądź, zanim się zacznie wnioskować o pobudkach, czekać należy potwierdzenia samegoż faktu.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 lutego. Dzisiejsze dzienniki warszawskie ogłaszają co następije: Według §§ XVII i XX konkordatu zawartego z dworem rzymskim w r. 1847, obowiązki wszystkich członków konsystorza ustają ze śmiercią biskupa diecezjalnego, a następija jego nominuje nowych członków konsystorskich za przyzwoleniem rządu. Na mocy tego prawa, JW. Jks. Felński, metropolita arcybiskup warszawski, za zgodzeniem się rządu mianował obecnie następijących duchownych:

A. Do konsystorza metropolitalnego warszawskiego.

- 1) Na oficyała jeneralnego: ks. Pawła Rzewuskiego; kanonika metrop. warszawskiego; 2) na sędzię surrogata pierwszego; ks. Augusta Siekluckiego, kanonika metropolitalnego; 3) na regensa kancelaryi konsystorza warszawskiego: ks. Ludwika Czajewicza, ś. teologii kandydata, kanonika hon. warsz.; 4) na sekretarza: ks. Józefa Wojno, kandydata ś. teologii, kanonika hon. podlaskiego, i ks. Edmunda Cieślewskiego; 5) na fiskalisa: ks. Antoniego Marcińskiego, s. t. k. ojca duchownego przy akademii duchownej rzymsko-katolickiej warszawskiej.

B. Do sądu konsystorza warszawskiego:

- 1) Na sędzię przysięgłego: ks. Pawła Rzewuskiego, kan. metrop. warsz.; 2) na sędziów: ks. Augusta Siekluckiego, kan. metrop. warsz.; ks. Antoniego Dietricha, kan. metrop. warsz.; ks. Kazim. Budziszewskiego, kan. metrop. warsz.; ks. Andrzeja Dorobis, kapłana zgromadzenia kks. Misyonarzy, profesora seminarium warsz. ś. Krzyża; 3) na pisarza: ks. Ludwika Czajewicza; 4) na defensora sakramentu małżeństwa: ks. Józefa Wojno.

C. Do konsystorza parafialnego łowickiego:

- 1) Na oficyała foralnego: ks. Kazimierza Tarnowskiego, prałata kolegiaty łowickiej; 2) na sędziów surrogatów: ks. Bartłomieja Michałowskiego, prałata kolegiaty łowickiej, i ks. Andrzeja Kielczewskiego, kanonika kolegiaty łowickiej; 3) na regensa kancelaryi konsystorza łowickiego; ks. Jana Slinowskiego, kanonika hon. sandomierskiego. Zgodno z aktami: radca dworu, Ra d o s z e w s k i.

Warszawski oberpolicmajster, jenerał Piłsudski wydał dziś następijący rozkaz: Na zasadzie rozporządzenia władzy wyższej, podaje do powszechnéj wiadomości, iż z dniem dzisiejszym, znajdujący się w mieście w porze nocnej, dopiero po godzinie 11 w latarki oświelone opatrzeni być winni; że restauracye, cukiernie, kawiarnie, handle winne itp. zakłady mogą być otwarte do godziny 10 wieczorem. Szyunki zaś wódczane od godziny 6 z rana do godziny 8 wieczorem, z pozostawieniem atoli prawa władzy policyjnej co do szynków niektórych skrócenia tego terminu, gdy uzna, potrzebę.

FRANCYA.

Paryż, 26 lutego. Wczorajsze posiedzenie senatu było wiele spokojniejsze od poprzedzających, zajmowano się głównie na niem sprawą zniesionego przez owo znane rozporządzenie ministeryalne towarzystwa św. Wincentego, które znalazło bardzo żarliwych obrońców w kardynałach Mathieu i Morlot, jako też w panu Ségur d'Aguesseau. Odpowiedział na zarzuty owych mówców minister bezwydziałowy Billault, usprawiedliwiający rząd i wyjaśniający czemu tak surowego środka chwycić się musiał. Wystawił on najprzód niezmierny wpływ, który to Towarzystwo wywierało, jego silną organizacją i twierdził, że w obec tego miał prawo domagania się, aby Towarzystwo przyjęło na przewodnika swego jednego z dostojników kościelnych, którzyby jednak był równocześnie urzędnikiem państwa. Układy w tym celu rozpoczęte były bezskuteczne. Towarzystwo odrzuciło wszystkie wnioski, niechce bowiem pod żadnym wzglę-

dem zależeć od rządu. Nie jest ono francuzkie, jest kosmopolityczne, ma głowę swoją w Rzymie i chce pozostać tómi, jest. W obec takiego oporu jasnym był obowiązek rządu. Nie mógł cierpieć takiej władzy w swoim łonie, władzy skrytej, narażającej go na istotne niebezpieczeństwo. Mówca wystawił potem niebezpieczeństwa wymyślające z podżegania religijnego i przypominał jak nadzwyczaj trudną jest rzeczą utrzymać zgodę między państwem a kościołem. Jest to zadanie, którego rozwiązanie bez przestanku zajmowało prodków naszych; tej zasady praw jednej i drugiej strony rząd bynajmniej zręczyć się nie myśli; mówca kończy oświadczeniem, że jeśli gotów jest zadość uczynić nie tylko prawom, ale nawet dążnościom duchą religijnego, to zarówno gotów jest bronić energicznie najmniejszej części władzy świeckiej. Na początku posiedzenia książę Napoleon protestował przeciw poprzedniemu wyrzeczeniu margrabiego de Boissy, który powiedział, że książę występuje jako przeciwnik cesarza i następi cy tronu, a odpierając to jako oszczerstwo wywnętrzał się ze swoim poświęceniem niczem niezachwianém tak dla cesarza, jako i dla cesarzowicy. Przy końcu przyjęł senat paragraf drugi adresu, a dzisiaj zapewne rozpozncie ważne rozprawy nad paragrafem tyczącym się sprawy włoskiej. Mówców zapisało się nie mało, między nimi mianowicie książę Napoleon, jenerał Gémeau, hr. Bourqueney, a minister Billault przemawiać będzie w imieniu rządu.

— Siècle z dnia 24 lutego ogłasza odezwę mieszkańców miasta Newcastle w Anglii, wystosowaną do mieszkańców miasta Warszawy: brzmi ona w tych słowach:

„Mieszkańcy miasta Newcastle nad Tyną, mieszkańcom miasta Warszawy wszystkich stanów i nazw religijnych, mężczyznom i kobietom, pozdrowienie z głębi serc naszych!“

„Czujemy się dumni, że możemy podać dłoń bratnią szlachetnie odwadze i wzniosłym uczuciom, wypróbowanym postawą nakazującą poszanowanie, jaką od lutego 1861 przyjęliście i w jakiej umieliście się utrzymać dotąd w obec niezłaganych waszych nieprzyjaciół. Nigdy jeszcze w żadnej okolicznosci żadna siła moralna Polski nieprzedstawiła się w tak korzystnym świetle. Jedność uczuć i celu, wielkością swoją podnosi się u was niekiedy aż do proroczych natchnień. Winszujemy wam z całej duszy tak szczęśliwego rozwinięcia waszjej energii. Odtąd przestaliście być prostym przedmiotem litości i sympatji jaką czuć się zwykło dla uciśnionych, odtąd dusze nasze i serca napełnione są żalem i zgryźotami sumienia widząc, że wasze zwiewagi nie zostały dotąd na chańbę Europy naprawione. Bądźcie atoli cierpliwi aż do owéj chwili, w której sprawiedliwość dotknie występnych; a czekając niech was pociesza ta wieść, że jeżeli wy jesteście okryci żałobą po stracie waszych praw świętych, ta sama żałoba okrywa serca nasze na widok długich cierpień waszych. W tej naszej odezwie wystosowanej w ogóle do wszystkich waszych współrodaków, głos nasz nieogranicza się na samém mieście waszém, odbija on się głośnie echem i w najodleglejszych granicach waszjej ojczyzny; a umacniając ten łącznik waszjej jedności rozpedzi wreszcie owe mgły grube które ściemniają dziś wasz horyzont. Józef Armstrong prezydent miasta Newcastle, w imieniu mityngu.“

— Od niejakiego czasu wielkie panuje rozdrażnienie między młodzieżą szkolną, która znów zaczyna się mięszać do polityki. Demonstracye przeciw Aboutowi i jego sztukom, polklaski i burzliwe sceny na cześć antichrześcijańskich prelekyi profesora Renau, który między innymi powiedział: „Jezus Chrystus, ten nadzwyczajny człowiek, którego śmierć jego ubóstwiała,“ dalej obchodzą po ulicach i krzyki po kawiarniach, okazują że w młodych głowach znów pokutować zaczyna. Mówiono że w szkole prawa i w szkole medycyny podpisują petycyę do senatu, domagającą się odwołania załogi z Rzymu, a przedwczoraj, jako w rocznicę zburzenia bastylji, zanosiło się na wielką demonstracyę około kolumny lipcowéj, której liczne zastępy policyi przeszkożyły.

— Wielkie wrażenie zrobiła w Paryżu w świecie finansowym ucieczka jednego z wekslarzy i bankierów, którego pasywa wynoszą przeszło 2 miliony 400 tysięcy fr.

— Cesarz Napoleon, dowiedziawszy się, że na wyspie Rodus znajdują się jeszcze armaty przysłane niegdys kawalerom ś. Jana przez króla Franciszka I, prosić kazał w Stambule, aby mu te armaty wydano, za które gotów jest dać równą liczbę nowych gwintowanych. Sułtan dowiedziawszy się o tém, kazał je zaraz posłać do Francji w podarunku.

— Gdy wedle przyjętego zwyczaju przewodniczący akademii francuskiej, Viennet przyszedł donieść cesarzowi o wyborze księcia de Broglie na członka akademii, dał mu cesarz do zrozumienia, że akademia nie uskuteczniła tego wyboru, aby mu się przypodobać i że od niejakiego czasu odstępuje ten zakład od swego istotnego przeznaczenia, uwzględniając przede wszystkim polityczne przymoty kandydatów.

— Powstańcy w Maroku szerzy się i wzмага. Powstańcy niedawno temu schwytali i udusili gubernatora prowincyi Garb z całą jego rodziną.

— Rząd turecki zawarł z londyńskim domem Devaux pożyczkę 10 milion. franków dając w zastaw niektóre ważne podatki; prócz tego Porta zobowiązała się do przetopienia swéj brzęczącej monety i do poddania finansów swoich pod dozór dymisji europejskiej.

— W Armenii, w mieście Wan przyszło do powstania; ponieważ żołnierze tureccy zelyli krzyż, rzucili się na nich mieszkańcy chrześcijańscy; w boju zginęło przeszło tysiąc ludzi, a cytaadela dostała się w ręce powstańców.

— Korsarski statek południowych stanów amerykańskich Sumter, który w wielu portach europejskich, ścigany przez fregatę północnych stanów Truscara ora tyle narobił niepokoju, został nareszcie, uciekły z Gibraltaru, w Tangerze przytrzymany przez władze miejscowe na wniosek posła amerykańskiego.

— Patrie podaje dzisiaj niektóre wiadomości z Meksyku. Nie potwierdzają one bynajmniej owych optymistycznych nadziei, któremi się z początku cieszący, zanosi się bowiem na uporczywą i uciążliwą wojnę. Jenerał Doblado naczelnik ministerstwa prezydenta Juareza, nie tylko nie robił dotychczas żadnych kroków, zmierzających do załatwienia sporu na dobréj

drodze, ale nadto dopuszcza się względem cudzoziemców coraz większych nadużyć. Wydał odezwę, w której rozkazuje cudzoziemcom też same ponosić składki, podatki i dary patriotyczne, do których obowiązani są wszyscy inni Meksykanie, grożąc w razie wzbrania się całą surowością kar rządowych. Posłowie austriacki i pruski nadaremnie protestowali przeciw środkom przymusowemu użytym przeciw ich współrodakom. Sprzymierzone wojska nie rozpoczęły jeszcze kroków wojennych, czekając odpowiedzi rządu meksykańskiego na podane ultimatum; wszakże 19 stycznia przedsięwzięto mocny rekonesans aż do Jalapy, miasta leżącego o mil 8 od Vera-Cruz; nieprzyjacieli nigdzie się nie pokazali. Patrie twierdzi wprawdzie że mieszkańcy wszędzie z radością przyjmowali wojska europejskie, ale to jej twierdzenie między bajki umieścić należy. W Anglii niezdecydowaną mają otuchę co do całego przedsięwzięcia, już na ostatniemu posiedzeniu parlamentu pytało się co się stanie z wojskiem, jeżeli nie wkroczy w głąb kraju przed nadejściem pory feber i gorączek, która szczególnie w Vera-Cruz jest śmiertelna dla cudzoziemców.

Paryż, 27 lutego. Zdaje się, że sprawa tak arcy-nieprzyjemna dotacyi jenerała Cousin-Montauban jakoś się załatwi i załagodzi, ponieważ cesarz sam ukołił nieco drażliwość rozważającego ciała prawodawczego z odpowiedzi swojej na list hrabiego Morny, zaręczając, że nie było bynajmniej jego zamiarem naruszać bądźto niepodległość, bądź też godność ciała prawodawczego. Odpowiedź ta cesarska ma być nawet odczytana na publicznym posiedzeniu. List ów dawniejszy najbardziej dotykał tych deputowanych, którzy tworzają w izbie opozycyą demokratyczną, oni bowiem najzarliwiej odzywali się przeciw wniosкови dotacyjnemu; zdawało im się nawet, iż ciępkę koniec listu przeciw nim przedewszystkiemi jest wymierzony, dla tego, porozumiewszy się między sobą, postanowili złożyć swoje mandaty. Teraz spodziewają się, że przestając na owem potwornym oświadczeniu cesarskiem, odstąpią od wykonania zamiaru, któryby był rządowi bardzo niemiły, zmuszały go bowiem do nakazania nowych wyborów w Paryżu, Lyonie i Bordeaux, miastach już i tak niespokojnych i to w czasie, kiedy umysły są wiele bardziej rozdrażnione niż zwykle. Minister Billault, występując wczoraj w komisji dotacyjnej, starał ją się ułagodzić, tłumacząc list cesarski rozmaitemi racjami i zdaje się, że komisya chwyci się pośredniej drogi w tej sprawie wnosząc, aby jenerałowi Montauban przyznano wprawdzie dotacyę, ale tylko dożywotnią, nie spadającą na jego dzieci.

— Wczorajsze rozprawy adresowe w senacie. były bardzo umiarkowane i spokojne, częścią, że szanowni senatorowie już się na czas niejaki wyhałasowali na owem pamiętnym posiedzeniu, z którego niedawno zdawali sprawę, częścią też że przedmiot rozpraw nie podniecał tak dalece namiętności. Zajmowano się bowiem głównie sprawami finansowemi i administracyjnymi. Niektórzy senatorowie, mianowicie Beaumont i Delisle powstawali przeciw podatkowi nowemu w fouldowskim projekcie umieszczonym, domagali się koniecznie, aby rząd ich się rzekł, a natomiast równogę w budżecie przywrócił przez zaprowadzenie większej oszczędności we wszystkich wydziałach. Minister Magne bronił zarliwie planów fouldowskich, dowodząc, iż w obecnym stanie rzeczy w żaden sposób obejść się nie można bez zaprowadzenia nowych podatków i zaręczał oraz, że podatki te będą tylko doczasowe, co się naturalnie zawsze mówi. Prócz tego zajmowano się w senacie różniemi innymi rzeczami, jako to assekuracyę wiejską, zorganizowaniem straży wiejskiej na modłę wojskową, ogłoszeniem kodeksu wiejsko-gruntowego i nareszcie o kolonizacyi Algieryi. Zapewne szanowni senatorowie znów się trochę rozgrzeją, gdy przyjdzie pod rozprawę paragraf o sprawie włoskiej i rzymskiej. Książę Napoleon, jak jego przyjaciele zaręczają, znów wystąpi przy tej sposobności, a jak będzie mówił, to wnosić można z tego jak już mówił. Najbardziej po owęj mowie swojej, gdy go odwiedził marszałek senatu Troplong, zaręczył mu książę, iż nie miał najmniejszej chęci do występowania tego roku, ale że go mowa margrabiego

Jaquelinea dowodząca prawa dziedziczości monarszej, wedle starych zasad tak dalece rozdrażniła. Już wspomnieliśmy, jakie gniewy nieublagane wywołały słowa księcia Napoleona we wszystkich salonach legityzmu, magnaterii i arystokracji pieniężnej. Inaczej się ma w niższych warstwach; tam mowa księcia nadzwyczaj pomyślna dla niego i dla sprawy cesarskiej zrobiła wrażenie. Zaręczano dzisiaj, że akademicy paryscy chcieli przedwczoraj zebrać się tłumnie przed okna księcia i podziękować mu przez taką demonstracyę za mowę, którą miał, wszakże temu tylko policya załedwie zapobiedz zdążyła; mówią także, iż robotnicy paryscy mają zamiar przesłania stryjcznemu bratu cesarza uroczystego adresu za gorliwość, z jaką bronił praw rewolucyi.

— *Opinion nationale* przytacza dzisiaj niektóre ciekawe wyjątki z dziejów roku 1848, okazujące, że żarliwi obrońcy legityzmu w senacie byli w swoim czasie gorliwym republikanami. I tak margrabia de la Rochejequelein powiedział, na posiedzeniu klubu przyjaciół ludu z d. 1go kwietnia 1848, podając się na kandydata do zgromadzenia narodowego, między innymi następujące słowa: „że monarchia uważa odtąd za niepodobną we Francji; że tylko człowiek bezrozumny mógłby jeszcze myśleć o powrocie jakiegokolwiek rodziny burbońskiej i że w takim przypadku, którego zresztą ani nawet przypuścić nie można, walczyliby niezmiennie w obronie rzeczypospolitej ze wszystkimi i przeciw wszystkim, zwłaszcza iż władza dziedziczna już raz na zawsze ustąpiła miejsca we Francji władzy wybieralnej.“ Hrabia zaś Ségur d'Agnesseau powiedział w swęj odezwie z d. 25 marca tegoż roku, wystósowanęj do wyborców departamentu wyższych Pireneów: „Nie tylko król, nie tylko dynastia porwane zostały przez cudowną rewolucyę miesiąca lutego 1848, sama władza królewska zginęła na zawsze. Forma monarchiczna odbyła już swój czas, przekonano się dostatecznie o jej niemożności zadośćczynienia koniecznościom społecznym zwyciężkiej demokracji. Hasłem wszystkich obywateli powinny być odtąd słowa, które rząd tymczasowy w pierwszym swoim manifestie powiedział: precz z bonapartyzmem, precz z legitymizmem, precz z rejencyą, niech żyje rzeczpospolita!“

— Z Meksyku nic nie ma nowego, donoszą tylko to że dowódcy wojsk zagranicznych posłali każdy jednego oficera sztabowego, z nadzwyczajnymi poleceniami do rządu meksykańskiego. Oficerowie ci wyjechali do Vera-Cruz 20 stycznia.

— Patrie zamieściła kilka listów z Kochinchiny, z których się okazuje, że zdobycie miasta Bien-Hoa przez Francuzów zrobiło wielkie wrażenie w całym kraju; cesarz anamitycki zdegradował jenerałów, którzy się dali pobić i zapozwał ich do stolicy, aby zdali sprawę ze swych czynności.

Paryż, 28 lutego. Sprawa dotacyi jenerała Montauban, jak dzisiejsze głoszą wiadomości, daleką jeszcze jest od załatwienia. Cesarz oświadczył wprawdzie, że nie myśli w niczem ograniczać niepodległości ciała prawodawczego, ale wniosku swego pod żadnym względem okroić nie pozwoli. Komisya do rozpoznania owego wniosku wyznaczona trwa ciągle przy pierwszem postanowieniu swoim, aby wniosek całkiem odrzucić; komisarze rządowi, prezes rady stanu Baroche i jenerał Allard, których wczoraj w biurze słuchano, niemoogli nakłonić komisji do odstąpienia od przekonania swego. Sądzą jednak powszechnie, że na posiedzeniu plenarnem ciała prawodawczego komisya nie przejdzie.

— Wczoraj odbyło się za staraniem tutejszych legitymistów uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele St. Tomasza z Akwinu za duszę burbońskiego jenerała Borgesa, który niedawno temu w kraju neapolitańskim rozstrzelany został.

— Owym oficerem sztabowym, który oddalony został ze służby za swoją spekulacyę na ciekawościach chińskich i japońskich, jest pułkownik Dupin. Żąda on, aby go stawiano przed sąd wojenny, przed którym dowiedzie, że wszystkie przedmioty, które chciał sprzedać słusznie i prawnie, do niego należą.

— Z Turynu donoszą, że niezawodnie w tych dniach przyjdzie

musi do zmiany ministerstwa, gdyż gabinet Ricasolego dłużej już utrzymać się nie może.

— Wiadomość podana przez Patrie o przytlumieniu powstania w Nauplii jest przedwczesną. Powstanie się wprawdzie nie rozszerza, wojsko pobiło w trzech utarczkach buntowników, ale Nauplia jeszcze się trzyma. Przyczyny powstania jeszcze niecałkiem wyjaśnione, to tylko więcej niż pewno, że cały kraj nadzwyczaj niezadowolony z teraźniejszego systemu rządowego króla Otona.

WŁOCHY.

Turya, 25 lutego. Z Sycylii donoszą, że duchowieństwo w mieście Messynie wystósowało adres do papieża, błagając go, aby zezwolił na rozłączenie władzy świeckiej i duchownej i przy stał na wnioski dotyczące, podane mu przez rząd włoski i cesarza Napoleona.

— Wiadomość w dziennikach dość rozpowszechniona, jakoby kawaler Nigra, obecnie poseł w Paryżu, podał się do demisyi, jest fałszywą.

— Większość parlamentu, która dotychczas warunkowo i niechętnie wspierała ministerstwo Ricasolego, zaczyna się znów przeciw niemu zwracać.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 marca. Kilku członków Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu przesłało nam następujące pismo, które tém chętniej w kolumnach naszego Dziennika pomieszczamy, żeśmy już w zeszłym numerze Dziennika pod rubryką Berlin podali co Dziennik Polski o kwestyi w mowie będącej pisze. Od nas nie mogła wyjść żadna inicjatywa, bo do nas nikt dotąd w tej mierze się nie zgłosił. Pismo nam przesłane brzmi:

„Szanowna Redakcjo! Jakkolwiek w samym Poznaniu tak dużo mamy ubóstwa, że i najmiłsierniejsze serce i najniepełniejsze płuć potrzebom jego zadosyć uczynić nie wstanie, uważamy jednakże za obowiązek, choćby z pozorną miejscowych strat, wspierać nędzę tam, gdzie czynić to jest równie rzeczą chrześcianina jak Polaka. Wyczytawszy więc, że ks. Biernacki z Głowiec zbiera składki na polskie sieroty Górnego Śląska, tego Śląska, na którym zbagacili się przybysze, podczas gdy dawni mieszkańcy w helotów prawie przemienieni, pospieszamy z małym datkiem 20 złp. składając takowe na ręce Szanownej Redakciji w tém zaufaniu, że mała ta kwota może się stać zaczątkiem składek znaczniejszych, do których Szanowna Redakcya publiczność naszą niewątpliwie zawezwiesz. Tuszymy także, że sieroty polskie wyszły z pod ojcowskiej ks. Biernackiego opieki, poczują się kiedyś do braterstwa i jedności z tymi tego samego narodu ziomkami, którzy im niedgdy pomogli do uratowania tego, co najdroższe w świecie, tj. wiary i języka. Pozostajemy Szanownej Redakciji z szacunkiem uniżeni. Kilku Członków Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu. W Poznaniu dnia 24 lutego 1862.“

Redakcya Dziennika Poznańskiego chętnie przyjmować będzie wszelkie choćby najdrobniejsze datki na sieroty polskie Górnego Śląska i otwiera od dziś w tym celu osobną rubrykę: „Na sieroty polskie Górnego Śląska.“

Wiadomości literackie.

— Czytamy w Kuryerze Wileńskim: że w tych dniach wykonaną już została w zakładzie p. Bonoldiego całkowita kolekcya portretów królów polskich, w formie biletów wizytowych, obejmująca wizerunki książąt i królów polskich od Mieczysława I do dni ostatnich, w liczbie 44 portretów. Wizerunki ślicznie wykonane mają na drugiej stronie krótkie drukowane życiorysy panujących, w kilku słowach wskazujące ich zawód polityczny i ważniejsze wypadki.

Na sieroty polskie Górnego Śląska.

— Kilku członków Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu złp. 20. — Alfred Br. 4 złp.

Korespondencya redakcyi.

— Panu B. K. w G. pod G. ku wiadomości. Artykuł nadesłany redakcyi w kolumnach Dziennika zamieszczony być nie może, chyba w rubryce inseratów.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu

Sprzedż konieczna.

K[ir. Sąd p[owiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

[Poznań, dnia 11 września 1861.

Nieruchomość do Izydora, Fryderyki, Rozalii i Henryka rodzeństwa Goldberg należąca, w Poznaniu na Starém mieście pod numerem 82 położona, oszacowana na 13,687 tal. 5 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym w rejestraturze, ma być dnia 18 kwietnia 1862 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyę realną z księgi hipotecznej nie wynikają, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą do akt zgłosić się winni. [2881]

Przy zbliżając się porze roku, w której urzędnicy gospodarczy zwykle zmieniani bywają, zawiadamia się panów posiadzcicieli i dzierżawców dóbr, będących, jak i nie będących członkami honorowymi Towarzystwa, iż w biurze tegoż Towarzystwa (Barlebenschof No. 1) wyłożoną jest księga urzędników gospodarczych, którzy są członkami zwyczajnymi lub nadzwyczajnymi Towarzystwa, a poszukują służbę dla siebie już teraz, lub od nadchodzącego św. Jana. Zaświadczenia ich ze służb poprzednich, przedłożone być mogą, w biurze, lub na żądanie przesłane do miejsca zamieszkania chleboodawców. Spodziewamy się że te zaświadczenia zadowolnią wszelkie wymagalności, a zarazem zwracamy na to uwagę, iż cel Towarzystwa tylko przez to osiągnięty być może, jeżeli potrzebną liczbę urzędników gospodarczych takowych

z członków Towarzystwa wybierać sobie będą.

Poznań, dnia 27 lutego 1862.

Zarząd główny Tow. ku wspieraniu urzędników gosp. W. Ks. Poznańskiego. [575] Z

Pismem prezesa policji pana Baerensprung z dnia 19 lutego 1862 odmówiono Towarzystwu centralnemu gospodarczemu dla W. Ks. Poznańskiego pozwolenia wystawy różniczo-gospodarczej w Poznaniu, — z powodu nieuznania Towarzystwa przez władzę. Oświadczamy zatem i zawiadamiamy Towarzystwa filialne, że zamierzona i na walnem zgromadzeniu zapowiedziana wystawa różniczo-gospodarcza dla całego Księstwa przez Towarzystwo centralne, w tym roku nie odbędzie się. Kroki właściwe co do uznania, przeszedłszy różne instancyje robi Zarząd do władzy najwyższej.

Ponieważ z sprawozdania Towarzystwa różniczo-przemysłowego w Gostyniu Zarządowi przedłożonego, wiadomo nam, że Towarzystwo to zamierza wystawę w Gostyniu — nie mogąc w skutek przeszkód władzy urzędzić wystawę centralną w Poznaniu, polecamy gospodarzom W. Ks. Poznańskiego udział w wystawie Gostyńskiej.

Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

[570] Z. p. Kantak Kazmierz, sekretarz.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych dla powiatu Średzkiego odbędzie się w Srodzie dnia 9 marca r. b. o godzinie 3 z południa, w hotelu p. Hättnera, na które wszystkich członków tego Towarzystwa zaprasza

Dyrekcya. [535]

Księgarnia J. K. Zupańskiego poleca:

Powiatki ludowe przez Eleonorę Ziemięcką, ozdobione licznemi litografiami. 2 części. 2 1/2 tal. [582]

Guwernantka, Polka, biegła w swym zawodzie szuka umieszczenia. Uprasza się o listy fr. p. lit. XX poste restante Poznań. [481]

Zgłosił się do mnie zarządca dóbr, który złożył u mnie atesta i zaszczytne rekomendacye. Życzy on sobie objąć posadę od św. Jana r. b. Może złożyć tal. 500 kaucyi i tyleż przytoczeki. Jeżeli który z właścicieli ziemskich urzędnika podobnego potrzebuje, niech raczy się zgłosić listownie do agenta dóbr itd. v. Rejera, w Poznaniu na Chwaliszewie 10. [578]

Bednarza doskonałego, Polaka, który wszelką wykonuje robotę bednarską na każde zwołanie jak najakuratniej, wskazać może Szanownym obywatelom w bliskości Jaraczewa zamieszkałym proboszcz w Jaraczewie. [574]

Polecono mi zakupić dziesięć tysięcy szefli zdrowych czerwonych kartofli z odstawą na dworzec kolei w Poznaniu. Proszę się do mnie zgłosić przy podaniu ceny. Poznań, na Chwaliszewie pod No. 10. v. Rejer, agent dóbr. [579]

W boru Stroszewskim pod Obornikami, położonym nad szosą poznańsko-szamotułską, sprzedaje się co poniedziałek drzewo budulcowe, porządkowe i opalowe. Tamże dostać jeszcze można kilka set kop tyczek do chmielu. [516]

Przeniosłem się do Żerko wa.

Lekarz wewnętrzny, chirurg i akuszer.

[573] Dr. Lawicki,

Jako lekarz praktyczny, chirurg i akuszer

osiadłem w Borku.

Borek, dnia 1 marca 1862.

[532] Dr. Maksymilian Pawlikowski.

Do zagranicznej renomowanej Falbierni i Pralni przyjmują się obstalunki do prania i farbowania każdego gatunku materyi u Eugeniusza Wernera, Tapicernia przy ul. Fryderykowskiej 29. [493]

Główny

SKŁAD TAPET

podług tegorocznych wzorów

u Nathana Chariga,

Rynek 90, w Poznaniu.

Ceny zadziwiająco tanie.

Próby wedle wyboru fanko. [576]

świeżą peklówkę wołową poleca

M. Zakrzewicz,

[517] w jatkach starego Rynku No. 6.

Swieższe makuchy rzepiowe

otrzymała w wyborniej jakości i poleca jak najtaniej rafinerya oleju

Adolfa Asch,

[577] ul. Zamkowa 5.

